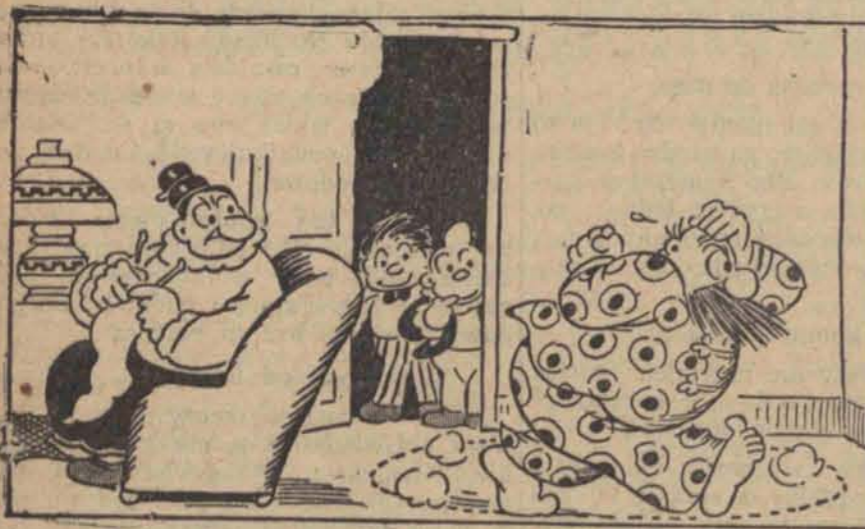
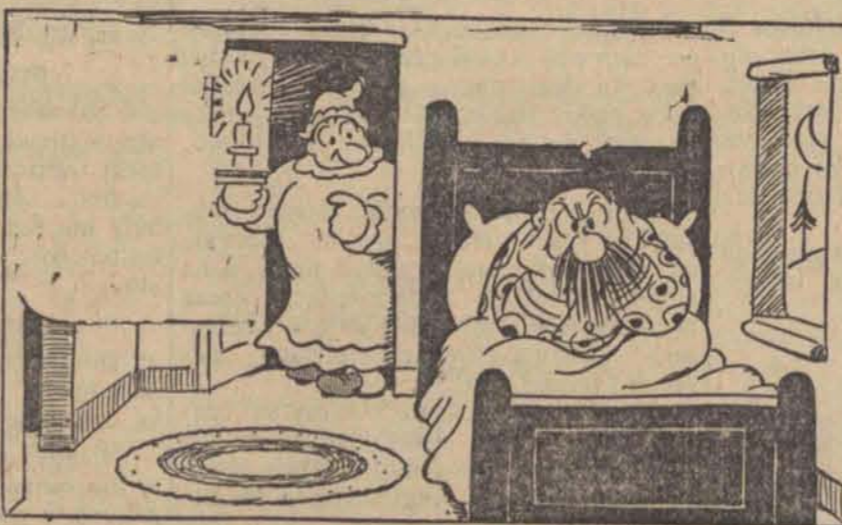




WICEK i WACEK na szerokim świecie.



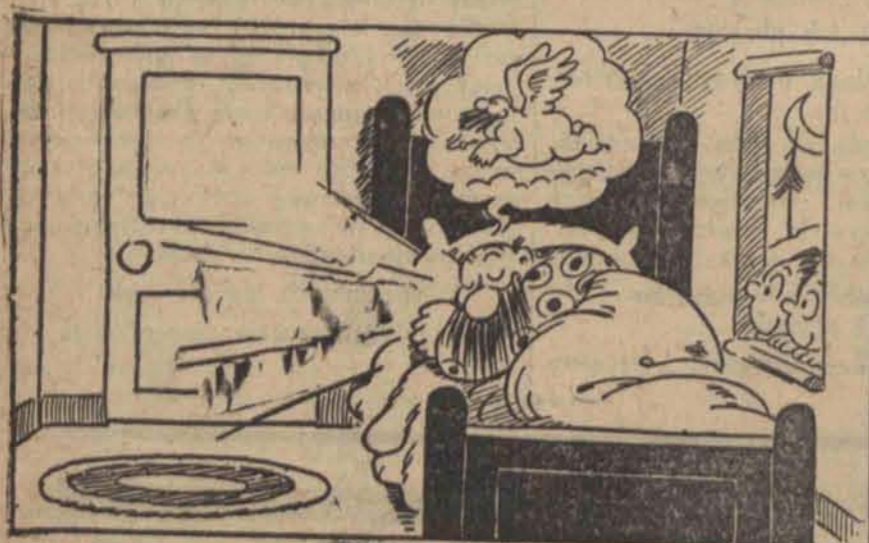
Ciocka Tekla: — Czy nie mógłbyś już przestać biegać w kółko? Co to za dziwaczne pomysły trzymają się twej głupiej głowy?
Wujek Tom: — Nie mogę spać. Ta bezsenność doprowadza mnie do szału!



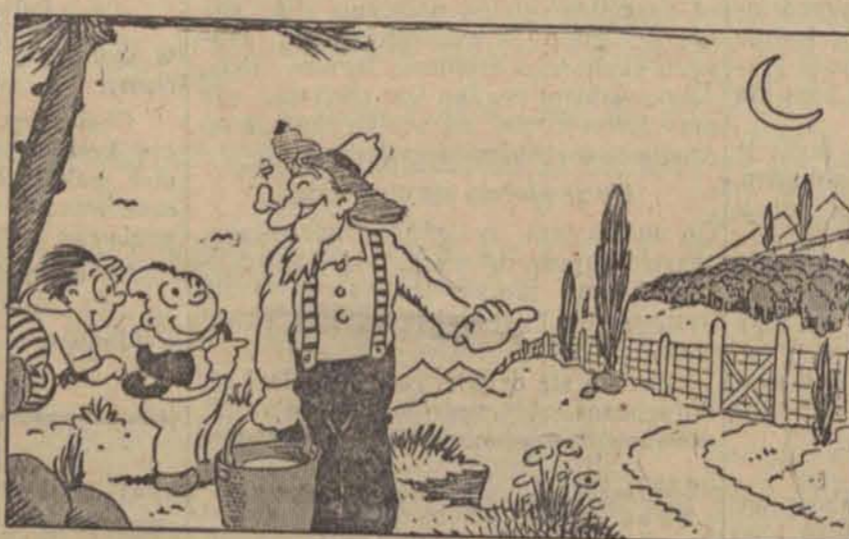
Ciocka Tekla: — Jeżeli nie możesz spać, dlaczego nie zaczniesz liczyć!
Wujek Tom: — Co mam liczyć, do diabła?
Ciocka Tekla: — Licz cokolwiek, osły, barany, owce...



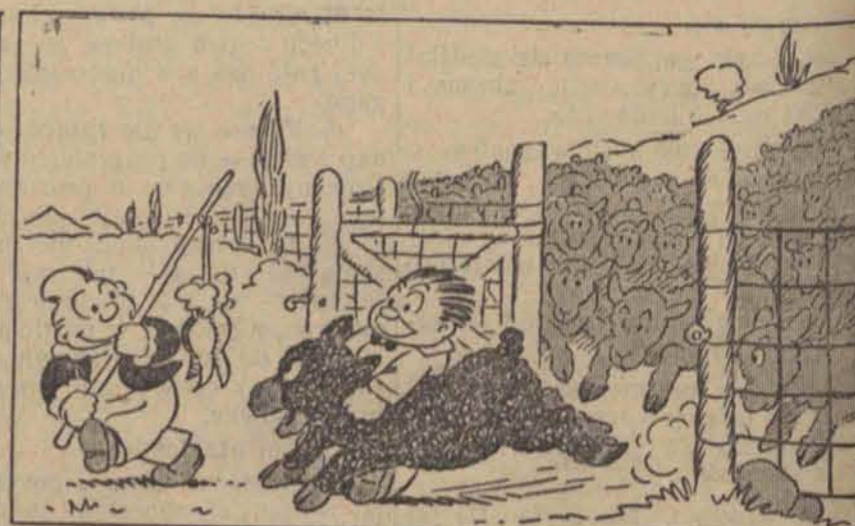
Wujek Tom: — Już mi się w głowie mąci. Siedemnaście tysięcy pięćset pięć, siedemnaście tysięcy pięćset sześć, siedemnaście tysięcy pięćset siedem, Boże same owce i barany.



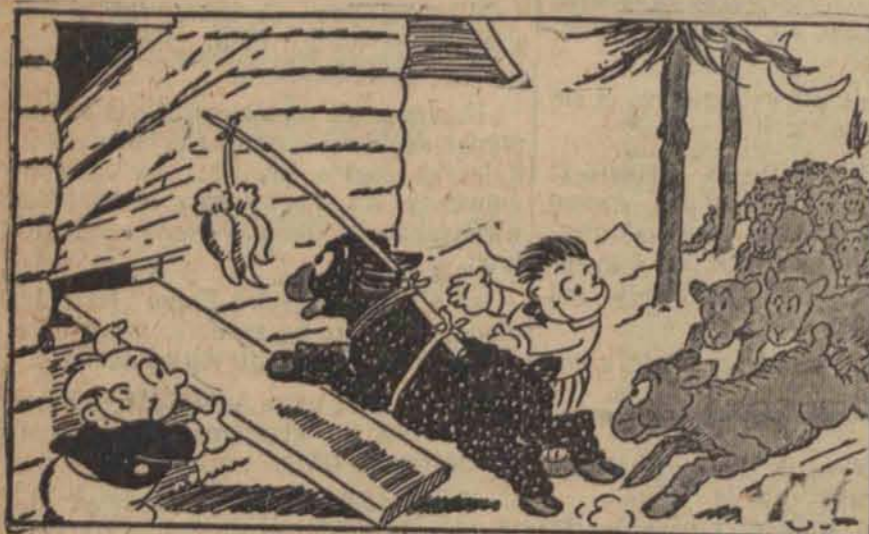
Wicek: — Nareszcie zasnął!
Wacek: — Patrz, jaką ma rozanieloną minę.
Wicek: — Chrupie, aż się dom trzęsie.



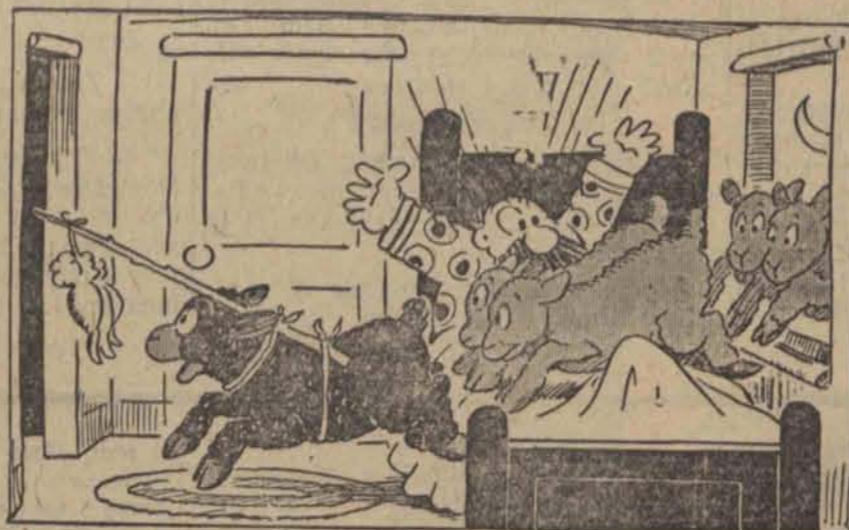
Wacek: — Czy to prawda, że owce zawsze idą za „przewodnikiem”?
Farmer: — Naturalnie! Widzicie tam w zagrodzie jest tysiąc owiec. One wszystkie poszły za swoim „przewodnikiem” przez ogień i przez wodę.



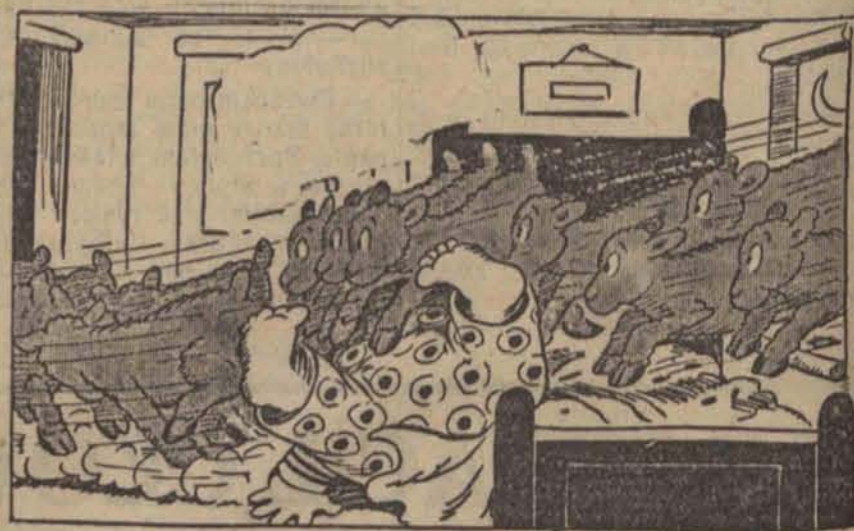
Wacek: — Czy ty jesteś pewien, że to jest „przewodnik”?
Wicek: — Bądź pewien, że ja się nie mylę. Mam doskonały węch!



Wacek: — Tak! „przewodnik” to też głupia bestja! Goni za temi burakami i nigdy ich nie dogoni!
Wicek: — Dalej, dalej kochane owieczki, okno jest dla was otwarte!



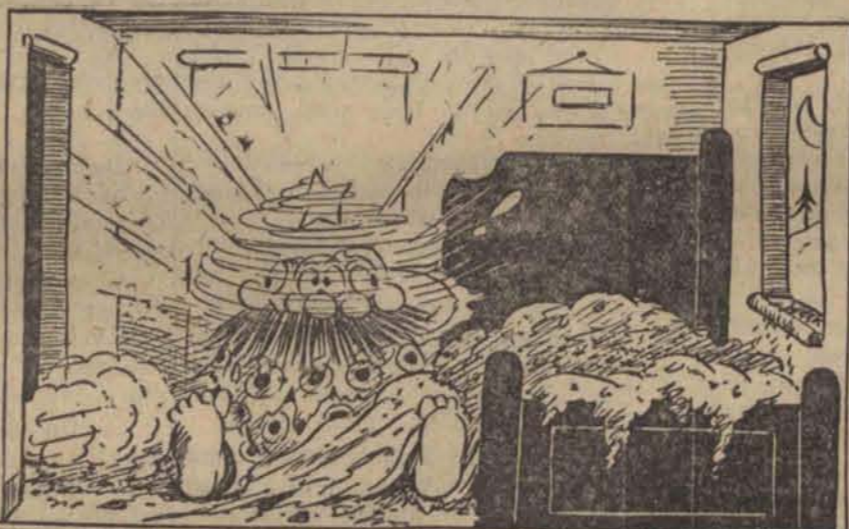
Mee! Mee! Mee! Mee!
Wujek Tom: — Co się stało? To te bestje, które do północy liczyłem, ożyły?



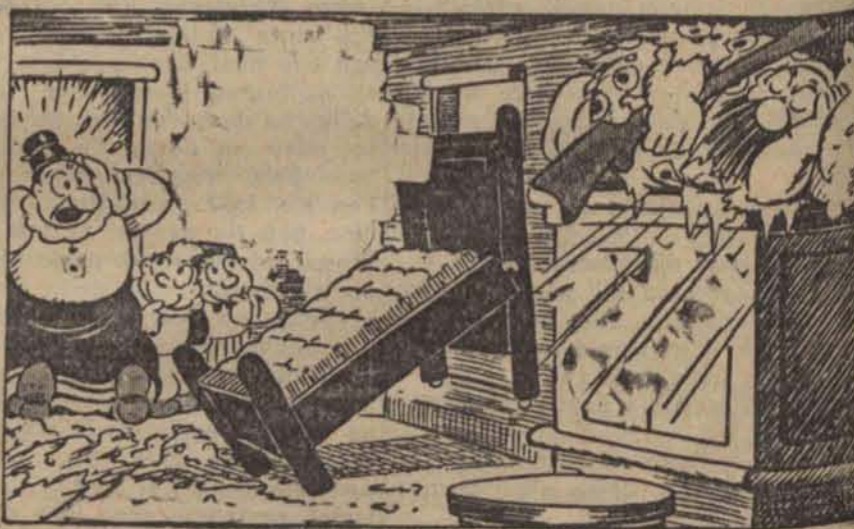
— Tekło, Tekłuniu, na ratunek! Mój brzuch! Gwałtu! Co za najazd!



Wacek: — Wujek ma teraz robotę z liczeniem. Przynajmniej nie potrzebuje wysilać swej fantazji.



Wicek: — Wyobrażam sobie jego minę i jego łóżeczko po tej defiladzie!



Ciocka Tekla: — Co się stało? Tom śpi na szafie? Okno zastawione łóżkiem?
Wacek: — Czy ciocia zrobi dziś baranłą pleczeń na obład?

